

Robotnik

PISMO CZŁONKÓW MRK "S"

Wydanie 0

PROPAGANDA SUKCESU

Reżimowa propaganda ma nareszcie powód do radości. Według jej zapewnień w oficjalnych pochodach pierwszomajowych predefilowało ponad 6 mln. Polaków "głosząc nogami za porozumieniem", natomiast kontrmanifestacja "S", mimo wielotygodniowych przygotowań, spaliła - w opinii przeważających - na panewce, bowiem prowokatorom nie udało się przyciągnąć do pochodu ludźmi wychodzących z kościołów.

Trudno dociec jak dalece owe 6 mln. odbiega od rzeczywistości. Nie ulega wątpliwości, że rzeczywista liczba uczestników oficjalnych pochodów była duża - mamy przecież w Polsce ponad 2 mln. PZPR-owców, stronnictwa sojusznicze, katolików świeckich, Prony, Okony, spadzionych harcerzy, uczniów, żołnierzy i urzędników państwowych, mamy także - niestety - trochę ludzi nie za mocnych w myśleniu, którzy lubią sobie po prostu pospacerować w defiladowym szyku, w majowym skóńcu, nie troszcząc się o polityczny aspekt takich spacerów. Rzecz jednak w tym, że traktowanie liczebności pierwszomajowych, państwowo-partyjnych spódów jako miernika poparcia społeczeństwa dla władzy świadczy o nieco przykrótkiej pamięci. Na przestrzeni całej historii PRL pochody 1-majowe były bardzo liczne, a najliczniejsze w okresie stalinowskim, w czasie, gdy dezaprobata dla władzy była największa. Wskutek różnego rodzaju nacisków Polacy tkunnie i masowo światowali

1 maja na ulicach by następnie, w kolejnych kryzysach równie masowo protestować przeciwko błędom i wypaczeniom obalanej ekipy. Głászając z triumfem pierwszomajową porażkę "ekstremy" i traktując udział w obu pochodach jako miernik nastrojów społecznych propaganda pobija chyba własny rekord debilizmi. A swoją drogą komentatorzy mają jednak wysokie wyobrażenie o naszym bohaterstwie skoro wytykali, że rozpędzani, polewani i pałowani przez zemo ludzkie nie zdołali uformować się w pochód tak imponujący, jak ten który wyruszył z Placu Grzybowskiego. Władza jest bowiem nieco mądrzejsza od swojej propagandy - wyprowadzone na ulicę kohorty zomowców miały za zadanie niedopuszczenie za wszelką cenę i przy pomocy znanych już metod do uformowania się solidarnościowych pochodów. Gdyby bowiem ludziom pracy pozwolono w dniu ich święta na wyrażenie rzeczywistej woli i nastrojów, ludzie z ty zaśpiewaliby bardzo cienko. Trzeba zresztą przyznać, że propaganda tym razem robi wszystko, żeby pomniejszyć i zbagatelizować rzeczywiste rozmiary manifestacji. Odbyły się one w czterdziestu kilku miastach, w Warszawie liczbą uczestników szacuje się na 30-40 tys., co w warunkach represji i terroru trudno uznać za porażkę. Ten kto był na wiecu pod katedrą, kto manifestował na Starówce, Wiskóstradzie czy w innych miejscach, a później obejrzał to w dtv, ma pojęcie o rozmiarach kłamstwa i manipulacji utrawianej w publikatorach. Propaganda usiłuje robić z ludzi idiotów. Główny redaktor "Wycia Warszawy" Z. Korawski wygłasza w komentarzu z 2 maja opinię, że liczba uczestników pochodów była czuś w rodzaju referendum - kto za władzą, "porozumieniem" - inaczej

mówiąc/, a kto za "wratym podziemiem". Redaktor mówi - tu 6 mln., tu 40 tys. "leska ekstremy" Redaktor idiota, nie jest, jednak się zapadził.

Skoro bowiem jest nas tylko garstka - to po co ten stan wojenny, po co ST, ZOMO, inwigilacje, zwalnianie z pracy, więzienia? Po co wreszcie skomplikowane i nieprecyzyjne głosowanie nogami? Jest prostsza propozycja pod adresem władz - i skądinąd znana. Zrobić wybory. Tj. "S" przeciwko blokowi stronnictw pod wodzą PZPR, albo Jaruzelski kontra Wałęsa. Skoro zwolennicy "S" stanowią mniej niż 1% zwolenników "porozumienia", to czy nie łatwiej ich zdyskredytować na oczach świata w wolnych wyborach? Kartki łatwiej policzyc niż manifestantów.

NA MARGINESIE OBCHODÓW

"S" może poczytywać sobie za wielki sukces to, że nie dała się wciągnąć, w nakręcaną przez historyczną propagandę reżimową, spiralę terroru. Maszą bronią nie są bomby, lecz słowa i czyny.

Jednym z takich doniosłych i ważnych czynów było masowe wzięcie udziału w pochodach 1-Majowych. Skala demonstracji w całym kraju przerosła najśmielsze oczekiwania.

Był jednak w warszawskich obchodach Święta Pracy pewien istotny mankament - znowu zmuszeni zostaliśmy do panicznego uciekania. Ludzie mają już dość pokojowych manifestacji podczas których muszą wiać przed bandą przerażonych jeszcze bardziej niż oni zomowców. Nie strzelamy, nie podkładamy bomb i to dobrze, ale musimy pamiętać o własnej godności. Jedyną doraźną odpowiedzią na gazy, sikawki i pałki muszą być kamienie, pięści i barykady 1 Maja był w historii ruchu robotniczego dniem walki i robotniczego gniewu. Wobec panującej w kraju sytuacji politycznej do tej właśnie tradycji zmuszeni jesteśmy nawrócić. Pamiętajmy, że prawdziwe zwycięstwa to nie tylko zwycięstwa moralne, ale również i te odnoszone w walce. Żuknienie 1-Majowej manifestacji nie może być dla władzy "spacornem". Aby następnym razem było lepiej drukujemy poniżej a "Wolną Trybuną" nr 1, Poradnik Polskiego Demonstranta - Zwolennika Oporu Czynnego.

1. Pamiętaj, że kolec jest łatwy do zrobienia, a skuteczniej zatrzyma ZOMO niż najgłośniejszy okrzyk protestu.
2. Torbka z suchą mąką rzucona na tarczę zomowca spowoduje, że przestanie ona być przezroczysta /mąka przylega elektrostatycznie, jest nie do starcia/.
3. Sulfacetamid wkroplony do oka chroni je przed szkodliwym działaniem gazu.
4. Pudełko pasty BHP rozpuszczone w wiadrze wody wylanej na ulicy spowoduje, że krok kordonu ZOMO będzie ci przypominał twe pierwsze próby żywiarckie.
5. Wiedz o tym, że dzięki wysokiemu uświadomieniu politycznemu pracowników MPRD w każdym, nawet nowym chodniku jest miejsce gdzie można wydkubać pierwszy kamień /zwróć uwagę na budki telefoniczne, studzienki itd./.
6. Pamiętaj o tym, że temperatura petard gazowych sięga 400°C - weź rękawice do ich odrzucania.
7. Swoje celne oko wykorzystasz najlepiej przypominając sobie dzieciństwo - proca to groźna broń nawet dzisiaj, a sklepy z materiałami metalowymi mają duży wybór ciekawych elementów.
8. Jeżeli akurat odnawiasz mieszkanie, pomyśl o tym, że butelka farby emulsyjnej celnie rzucona na szybę powoduje brak widoczności /np. działko wodne lub opancerzone szyby bud/.
9. Mieszkańcy domów z terenu Śródmieścia, jeśli macie w domu nie ulubiony kwiatek to nie wyrzucajcie go od razu przez balkon, poczekajcie aż będzie pod nim niebiesko. Pamiętajcie, że we Wrocławiu atak ZOMO został zatrzymany przy pomocy "ciężkiego sprzętu gospodarstwa domowego" jak podała prasa rządowa.
10. Myśl o tym co dalej, pamiętaj, że najtrudniej z demonstracji wyjść /zapanki/ i przemyśl sposoby odwrotu - nie bądź głupi, nie daj się złapać.
11. Dopóki jesteś w dużej grupie nie ma powodu do obaw. ZOMO nigdy nie atakuje ich bezpośrednio, gdyż wystarczy złapać jednego za pałkę i staje się bezbronny.
12. Ubieraj się wygodnie, na sportowo, obuwie przystosowane do biegania.
13. Do barykad wykorzystuj samochody państwowe, nigdy prywatne, chroni je przed zniszczeniem, bo przybędzie nam jeszcze jeden dożgonny przeciwnik demonstracji.
14. Jeżeli jesteś bardzo zdeterminowany przygotuj się zawnazu od strony technicznej, by móc skutecznie odpierać agresywny tłum ZOMO.

A w ogóle przyjemnego demonstrowania życzy wam uczestnik wszystkich większych demonstracji w Warszawie.

Do zobaczenia na ulicy!

Uwaga od redakcji "R": Powyższe wskazówki mają zastosowanie jedynie wówczas, gdy demonstranci zostaną zaatakowani. Hasło: "Chodźcie z nami!" pozostaje zawsze aktualne. Pamiętajmy, że nie każdy zomowiec jest nim z własnego, świadomego wyboru, w przeciwieństwie do gentów SB.